

zniżonej w ubiegły poniedziałek znalazł powszechny oddźwięk, również i w dniu wymienionym wyżej ta zniżka ceny będzie jeszcze raz ponowiona<sup>11</sup>.

Po zamknięciu wystawy prasa wrocławska, składając hołd Matejce, z zadowoleniem podkreśla, że artysta należną mu sumę z dochodu wystawy przeznaczył na cele dobroczynne: „W końcu wypada jeszcze wspomnieć, że Matejko nadwyżkę dochodu z wystawy swoich dzieł — jak to już praktykuje od dłuższego czasu — nie bierze dla siebie, lecz stale przeznaczają na cele dobroczynne<sup>12</sup>.”

ADAM WIĘCEK

## O ZNANYCH I NIE ZNANYCH OBRAZACH BITWY POD OLIWĄ

Obecna 327 rocznica słynnego zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą, przypadająca w okresie obramowanym dwoma niezwykle doniosłymi obchodami, a mianowicie pięćsetleciem powrotu Pomorza gdańskiego na łono Macierzy oraz dziesięcioleciem Polski Ludowej na morzu, stanowi szczególnie sprzyjającą okazję do podjęcia tyle już razy przez polskich historyków i publicystów, literatów i plastyków obieranego, a przecież nadal jeszcze wystarczająco nie opracowanego tematu — bitwy pod Oliwą.

Zapewne nie będzie przesady w stwierdzeniu, że sama tylko bibliografia wszelkiego rodzaju prac historycznych i odczytów, artykułów publicystycznych i utworów literackich o bitwie pod Oliwą wyrażać się może pokaźną ilością stron druku, stanowiąc całą broszurę. Podobnie i poważna część poświęconych dawnej flocie polskiej obrazów, rysunków i szkiców naszych malarzy i grafików za swój temat ma właśnie bitwę pod Oliwą. Żeby nie być gołosłownym, można obok historyków, którzy zajmowali się bitwą pod Oliwą, jak np. Adam Szelański, Aleksander Czołowski, Witold Hubert, Stanisław Bodniak, Kazimierz Lepszy czy Marian Pelczar, wymienić literatów, jak Jerzy Bohdan Rychliński, Janusz Stępowski czy ostatnio Janusz Rychlewski<sup>1</sup>, oraz plastyków takich, jak Włodzimierz Nałęcz, Marian Mokwa czy Antoni Suchanek, nie mówiąc już o publicystach i dziennikarzach, których wymienić tu niesposób.

A jednak, pomimo dużego zainteresowania wśród przedstawicieli nauki i sztuki prasy i literatury, bitwa pod Oliwą, jak już powiedziałem, pozostaje nadal tematem dostatecznie nie opracowanym i w dalszym ciągu zwłaszcza publikacje popularne i publicystyczne, jak też obrazy i rysunki poświęcone temu wydarzeniu zawierają niemało błędów i usterek. Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyna leży przede wszystkim w tym, że nie sięgnięto w wystarczającej mierze do źródeł, i to zarówno do źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, jak i źródeł ikonograficznych. Uczynił to początkowo przede wszystkim Czołowski<sup>2</sup>, niestety pracy swej nie zaopatrzył w kontrolny aparat naukowy i dlatego w okresie późniejszym nie można było podanych przez niego informacji odpowiednio wykorzystać i — co jeszcze ważniejsze — poszerzyć. Zresztą w okresie „Wolnego Miasta” Gdańska korzystanie ze zbiorów Archiwum i Biblioteki Miejskiej w tym mieście

<sup>11</sup> „Die Matejko-Ausstellung... wird bestimmt morgen Freitag geschlossen. Da das billige Entree am vergangenen Montag so allgemeinen Anklang gefunden hat, wird an diesem Tage diese Ermässigung nochmals wiederholt werden...“ O. c. z dn. 29 V 1884.

<sup>12</sup> „Schliesslich möge noch hier bemerkt werden, dass Matejko die Überschüsse der Erträge aus den Ausstellungen seiner Werke seit jeher nicht für sich in Anspruch nimmt, sonder dieselben stets wohltätigen Zwecken zuwendet“. O. c. dod. do nru 221 z dn. 15 V 1884.

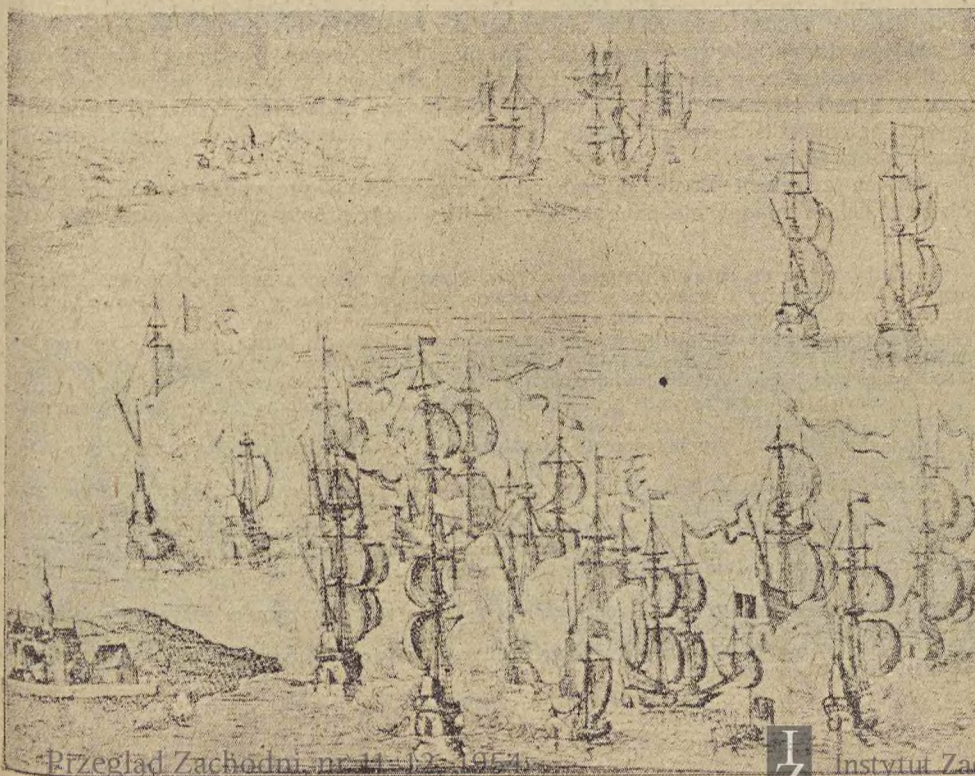
<sup>1</sup> Ponadto nowa, druga już powieść osnutą na tle bitwy pod Oliwą, niezależnie od dwóch poprzednio napisanych z dziejów floty Zygmunta III, przygotowuje J. B. Rychliński. Zainteresowanie tym tematem wyraził również Janusz Meissner.

<sup>2</sup> Aleksander Czołowski, Marynarka w Polsce. Szkic historyczny, Lwów 1922.





Ryc. 1. Bitwa pod Oliwą. Szytych z relacji Abrahama Boota. Odbitka z oryginalnego wydania (ze zbiorów Bibl. PTPN w Poznaniu, sygn. 65820 I).



Ryc. 2. Rycina z relacji Boota, reprodukowana z „Marynarki w Polsce” Czołowskiego



było niezmiernie dla Polaków utrudnione. Sytuacja zmieniła się wprawdzie radykalnie od 1945 r., jednakże wydaje się mało prawdopodobne, aby ze zbiorów dokumentów źródłowych, znajdujących się w obecnym Wojewódzkim Archiwum Państwowym i Bibliotece Miejskiej w Gdańsku korzystali na większą skalę — poza naukowcami — zajmujący się i zainteresowani tym okresem dziejów floty polskiej publicyści, dziennikarze, literaci czy plastycy. I dlatego ze wszech miar konieczną rzeczą wydaje się opracowanie polskiej bibliografii morskiej, która by ułatwiła wyżej wymienionym choćby korzystanie z całej dostępnej literatury przedmiotu<sup>3</sup>. Ponadto — co do samej bitwy oliwskiej — istnieje niezaprzeczona potrzeba opracowania i wydania zbioru źródeł i materiałów jej dotyczących. Z zadowoleniem też można stwierdzić, że zbiór taki znajduje się już w opracowaniu<sup>4</sup>. Zawierać on będzie przede wszystkim teksty (w języku oryginału i równoległym tłumaczeniu polskim) źródeł rękopiśmiennych dotyczących przebiegu bitwy i dwu najważniejszych drukowanych relacji, a mianowicie relacji wydanej na zlecenie polskich komisarzy królewskich w Gdańsku<sup>5</sup> oraz relacji sekretarza holenderskiego poselstwa, Abrahama Boota<sup>6</sup>, jak również opisów innych współczesnych lub nieco późniejszych kronikarzy<sup>7</sup>. Znajomość tych relacji i opisów jest dla poznania przedmiotu niezbędna, stanowiąc warunek *sine qua non*. Na dowód tego można przytoczyć taki np. fakt, iż wskutek niedokładnego przetłumaczenia kilku fragmentów relacji „Wahrhaftiger und eigentlicher Verlauf dess harten Treffens...” przez Czołowskiego<sup>8</sup>, w wielu późniejszych pracach o bitwie pod Oliwą utrzymała się ta nieścisła wersja<sup>9</sup>. Przyczyna leży w tym, że z piszących o bitwie oliwskiej mało kto oprócz Czołowskiego sięgnął do relacji „Wahrhaftiger und eigentlicher Verlauff...”, chociaż i w okresie międzywojennym, nie mówiąc o teraźniejszym, nie było to rzeczą niemożliwą.

Wspomniani już znajdujący się w przygotowaniu zbiór omawiać będzie oprócz źródeł bibliograficznych źródła ikonograficzne. Sprawa znajomości i wykorzystania tych innych źródeł przedstawia się może nieco lepiej z tej prostej przyczyny, że Czołowski, który pierwszy dotarł do trzech, do niedawna uważanych za jedyne źródła ikonograficzne do bitwy pod Oliwą, reprodukował je w swej książce i w ten sposób umożliwił zapoznanie się z nimi następnym badaczom. Źródłami tymi są: sztych holenderski z relacji Boota, sztych Filipa Janssen'a oraz obraz olejny Bartłomieja Milwitza.

Sztych z relacji Boota zawdzięcza swe powstanie przypadkowemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie powracający po nieudanej próbie pośredniczenia między

<sup>3</sup> Inicjatywę w tej sprawie podjęło już Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Patrz artykuł sprawozdawczy z działalności Towarzystwa, pióra sekr. gen. dra Mariana Pelczara, Rocznik Gdański. Gdańsk, XIII 1954, s. 153—154, 157.

<sup>4</sup> Również projekt tej pracy, przygotowywanej pod tytułem: Bitwa na gdańskiej redzie 28 XI 1627, tzw. bitwa pod Oliwą, Źródła i materiały — zawdzięczać należy planom edytorskim Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

<sup>5</sup> Wahrhaftiger und eigentlicher Verlauff dess harten Treffens ... vor der Danziger Reide ..., [Gdańsk] 1628.

<sup>6</sup> Abraham Boot, Journael van de Legatie gedaen in de Iaren 1627 en 1628 ..., Amsterdam 1632.

<sup>7</sup> Israel Hoppe's... Geschichte des ersten schwedisch-polnischen Krieges in Preussen, Leipzig 1887; Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1846; Paweł Piasecki, Chronica gestorum in Europa singularium, Cracoviae 1648; Theatrum Europaeum, I 1617—1629, Franckfurt am Meyn 1643; Reinhold Curicke, Der Stadt Danzig historische Beschreibung, Amsterdam und Dantzig 1687.

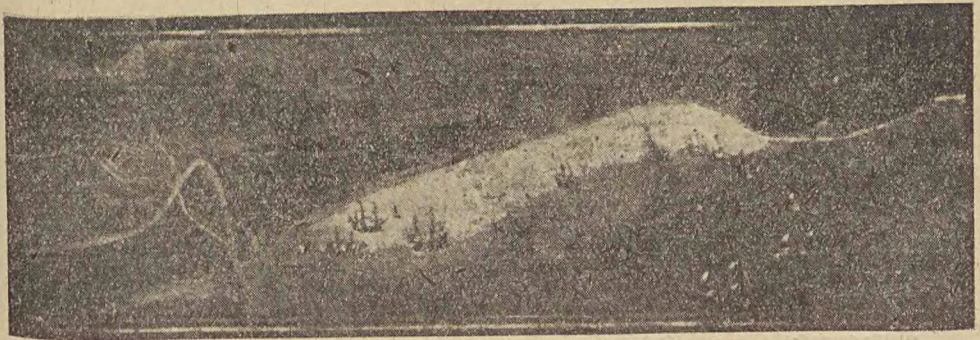
<sup>8</sup> Dokładny komentarz relacji zamieszczony zostanie w cytowanym w przypisie 4 zbiorze źródeł „oliwskich”.

<sup>9</sup> Świeżo w pracy M. Krwawicza, Obrona polskiego Pomorza i bitwa pod Oliwą w roku 1627, Warszawa 1953.





Ryc. 3. Szytych Filipa Janssena



Ryc. 4. Obraz Bartłomieja Milwitza



Zygmuntem III a Gustawem Adolfem posłowie holenderscy byli świadkami bitwy, gdyż znajdowali się właśnie na pokładach okrętów, które ich w maju 1627 r. przywiozły do Polski i teraz odwozili z powrotem do ich ojczyzny. Holendrzy obserwowali więc bitwę z bliskiej odległości i sekretarz legacji Abraham Boot włączył do opisu przebiegu całego poselstwa również i krótką relację z bitwy, a wydając opis drukiem w Amsterdamie w r. 1632, wyposażył go w rycinę przedstawiającą bitwę. Kto był twórcą tej ryciny — czy sam Boot, czy może któryś z jego towarzyszy? — nie wiadomo. Nie wiadomo również, kto sztych wykonał: autor rysunku czy też inny artysta lub sztycharz-rzemieślnik.

Na tej rycinie toczące bitwę okręty przedstawione są niemal bez wyjątku od rufy, w bitewnym tłoku oraz obłokach dymu, i dlatego — poza szczegółami ozagłowania — nie wnoszą żadnych godniejszych uwagi momentów charakterystycznych dla badacza ówczesnego budownictwa okrętowego. Przedstawione z profilu cztery uchodzące okręty szwedzkie są mało wyraźne w szczegółach, gdyż figurują na najdalszym planie. I dlatego jako przyczynek do dziejów naszej floty rycina ta nie ma większej wartości.

Niezależnie jednak od tego stanowi ona swego rodzaju *curiosum*, gdyż w oryginalnym wydaniu relacji Boota z 1632 r. obraz jest przedstawiony w sposób następujący: klasztor w Oliwie i Półwysep Helski widnieją na nim po prawej (wschodniej), zamiast po lewej (zachodniej) stronie Zatoki Gdańskiej, cyfry natomiast objaśniające zamieszczoną na poprzedniej stronie legendę, oddane są prawidłowo. Wytlumaczenie tej anomalii jest proste. Trudno przypuszczać, aby Boot, czy ktoś z jego towarzyszy, jako twórca rysunku sam się omylił w topograficznym ujęciu placu bitwy lub też udzielił po powrocie do kraju mylnych albo niejasnych informacji późniejszemu rysownikowi. Omyłka powstała niechybnie przy kopiowaniu rysunku podczas przenoszenia go na płytę i tak już pozostało, a przedstawiony rysunek zaopatrzony został w prawidłowo napisane cyfry.

Adam Kleczkowski, który pierwszy reprodukował sztych z relacji Boota<sup>10</sup>, zamieścił go zgodnie z pierwodrukiem, tzn. odwrotnie. Czołowski natomiast „przwrócił“ mu właściwe położenie, usuwając tylko cyfry, które przybrałyby teraz odwróconą pozycję. W różnych późniejszych polskich publikacjach rycina ta reprodukowana jest dwójako, zależnie od tego, czy do wykonania kliszy korzystano z Kleczkowskiego (lub rzadko — z oryginału<sup>11</sup>), czy też z Czołowskiego<sup>12</sup>.

Sztych Filipa Janssena — sporządzony krótko po bitwie, bo w lutym 1628 r.<sup>13</sup> — znany jest nam tylko z reprodukcji zamieszczonej przez Czołowskiego. Również Czołowskiemu zawdzięczamy wiadomość, że sporządzony on został staraniem komisarzy królewskich. Ponieważ jednak, o czym już wspomniałem, Czołowski nie zaopatrzył swej „Marynarki w Polsce“ w przypisy, odkładając je do drugiego,

<sup>10</sup> Adam Kleczkowski, Rejestr budowy galeony, Kraków 1915.

<sup>11</sup> Z oryginału, znajdującego się w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, reprodukowano tę rycinę w wydawnictwie pocztówkowym (Biblioteka Gdańska. Seria II. 1948) oraz w katalogu Wystawy Odrodzenia (Odrodzenia w Polsce. Przewodnik po Wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie 1953—1954, Warszawa 1953). Jednakże w spisie tablic tego katalogu, w objaśnieniu na s. 122: „XX. Bitwa pod Oliwą 27 listopada 1627 r. Journael der Legatie ghedaen in de Jaren 1615, Haga 1619, mdrzt“ — wkradły się aż dwie omyłki zasadniczego znaczenia. Bitwa pod Oliwą stoczona została, jak wiadomo, 28 (a nie 27) listopada; ponadto — relacja Boota, z której pochodzi rycina, ukazała się dopiero w r. 1632 w Amsterdamie. Przyczyną pomylenia daty i miejsca wydania stał się fakt, że jest ona oprawiona w jednym kločku, i to na drugim miejscu, z relacją z podróży z r. 1615 wydaną w 1619 w Hadze. (Dodać można, że obie te relacje musiały zapewne stanowić podówczas całość wydawnicza, gdyż również relacja Boota, będąca w posiadaniu Biblioteki T. P. N. w Poznaniu, oprawiona jest w jednym kločku z relacją z 1615 r.).

<sup>12</sup> Jedna z takich odbitek, wykonanych według ryciny u Czołowskiego, ilustruje niniejszy artykuł.

<sup>13</sup> Wiadomości o tym podaje Hoppe, o. c., s. 235.





Ryc 5. Akwarela Adolfa Boya



Ryc 6. Plansza przypisywana K. A. Wahrbergowi



uzupełnionego wydania, które drukiem już się nie ukazało, więc i miejsce, w którym znajdował się oryginał sztychu, pozostaje na razie tajemnicą<sup>14</sup>.

Szych Janssen'a nie posiada szczególnej wartości artystycznej; do niedawna jednak uważany był za najcenniejszy dokument ikonograficzny do dziejów polskiej floty z okresu bitwy pod Oliwą, gdyż — choć dość prymitywnie — przedstawiał szczegóły budowy, uzbrojenia i wyposażenia okrętów polskich.

Wartość obrazu Bartłomieja Milwitza, namalowanego w r. 1650, a więc blisko w ćwierć wieku po bitwie, jest również problematyczna. Obraz był wprawdzie duży rozmiarami (3 metry na 1 metr), jednakże znane reprodukcje fotograficzne są niewielkie<sup>15</sup> i dlatego słabo czytelne, sam zaś obraz, znajdujący się do czasu minionej wojny w gdańskim Ratuszu Głównym, a podczas wojny w Gau-Museum für Westpreussische Geschichte w Oliwie<sup>16</sup>, zaginął. W najlepszym razie, jeśli nie uległ zniszczeniu w toku działań wojennych w 1945 r., zostać mógł w końcowej fazie wojny ukryty przez hitlerowców w nieznanym miejscu, bądź też wywieziony na zachód.

W takim stanie rzeczy tym większą wartość ma cenne odkrycie, jakiego przed dwudziestu pięciu laty dokonał ówczesny dyrektor Biblioteki Kórnickiej, znany badacz dziejów polskiej floty, prof. Stanisław Bodniak. Mianowicie odnalazł on w Kórniku nieznaną, a właściwie zapomnianą obraz bitwy pod Oliwą pędzla malarza gdańskiego Adolfa Boya, ucznia Bartłomieja Milwitza, umieszczony w sztabuchu Henryka Böhma, Słazaka, osiadłego w Gdańsku. Wiadomość o tym podana została po raz pierwszy przez Bodniaka w jego odczycie wygłoszonym na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w marcu 1950 r., a obecnie — już pośmiertnie — ogłoszonym drukiem<sup>17</sup>. Odkrycie to ma ogromną wartość dla dziejów floty polskiej z czasów Zygmunta III<sup>18</sup>, gdyż obraz Boya jest nie tylko bardzo udany pod względem artystycznym — czego reprodukcja fotograficzna nie jest w możności całkowicie oddać — ale ponadto nad podziw wiernie, wprost zdumiewająco wiarogodnie podaje szczegóły budowy, wyposażenia i uzbrojenia przedstawionych okrętów. Konfrontacja akwareli Adolfa Boya ze źródłami bibliograficznymi i ikonograficznymi wykazuje na każdym kroku realistyczne potraktowanie tematu przez Boya<sup>19</sup>, czego zupełnie nie można powiedzieć np. o Janssenie, nie mówiąc już wcale o wartości artystycznej obu obrazów. W świetle szczegółowego porównania raczej upada pierwotna koncepcja Bodniaka, jakoby Boy miał się wzorować na Janssenie, chociaż treść nagłówkowego napisu, identyczne oznaczenie okrętów oraz fakt, że rycina Janssen'a powstała w 1628 r., a Boya w pięć lat później, mogłyby potwierdzać wersję Bodniaka. Nie wykluczona natomiast jest hipoteza kustosa Biblioteki Kórnickiej dr Józefy Orańskiej (która współdziałała w dokonaniu odkrycia tego obrazu), że Boy mógł już

<sup>14</sup> Fakt ocalenia przygotowywanego przez Człowskiego rękopisu drugiego wydania „Marynarki w Polsce” pozwala żywić pewne nadzieje, że będzie można ją wyjaśnić.

<sup>15</sup> Np. u Człowskiego, o. c., s. 145, oraz w pomnikowym dziele szwedzkim „Svenska flottans historia”, Malmö, I 1942, s. 421. Największe znane reprodukcje fotograficzne obrazu, na których dość wyraźnie widać sylwetki okrętów, znajdują się w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Gdańsku.

<sup>16</sup> Tę ostatnią wiadomość podaje wydane w czasie wojny wyżej wymienione dzieło szwedzkie, l. c. Wspomniane muzeum spłonęło 23 3 1945 r.

<sup>17</sup> Stanisław Bodniak, Nieznany obraz bitwy pod Oliwą. Rocznik Gdański. Gdańsk, XIII 1954, s. 123—124; tamże rycina.

<sup>18</sup> Innym odkryciem z niedawnych lat jest odnalezienie przez prof. K. Lepszego 36-stronicowego inwentarza okrętów polskich, sporządzonego w lutym 1629 r. przy przekazywaniu ich dowództwu cesarskiemu w Wismarze. Patrz: Kazimierz Lepsi, Organizacja sił zbrojnych na morzu za Zygmunta III. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, LIII 1953/4, s. 30—31. Oba te odkrycia mogą umożliwić wykonanie modeli redukcyjnych okrętów spod Oliwy, dla którego to m. in. celu powstała w r. 1950 w Ionie Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku komisja rekonstrukcji modeli dawnej floty polskiej. O komisji tej patrz Rocznik Gdański, j. w., s. 156.

<sup>19</sup> Patrz mój artykuł w Roczniku Gdańskim, j. w., s. 126—130.



poprzednio namalować większych rozmiarów obraz bitwy pod Oliwą i że go później skopiował, dostosowując wymiary do rozmiarów pamiętnika Henryka Böhma, w którym namalował obraz na życzenie przyjaciela Böhma.

Na akwareli Boya nie kończy się jednak lista znanych i „nie znanych“ obrazów bitwy pod Oliwą. Wspomniane już bowiem dzieło albumowe „Svenska flottans historia“ zawiera jeszcze jeden przyrządek w tej sprawie. Jest nim akwarelowany rysunek tuszem, przedstawiający mapę Zatoki Gdańskiej z naniesionymi na niej w okolicach Oliwy oraz Helu drobnymi sylwetkami okrętów polskich i szwedzkich. Twórca tej planszy, będącej bardziej mapą niż obrazem i znajdującej się w posiadaniu Królewskiego Stowarzyszenia Marynarzy Wojennych w Karlskronie, nie jest ostatecznie ustalony. Przypuszcza się, że mógł nim być Szwed, Karol Adam Wahrberg, żyjący w drugiej połowie XVII w. Zarówno ten fakt, jak i kilka omyłek popełnionych w legendzie planszy (w banderoli, po lewej stronie), m. in. mylnie podana data bitwy: 10 zamiast 18 listopada 1627 r.<sup>20</sup>, pozwalają stwierdzić, że plansza Wahrberga nie może być uważana za pełnowartościowy dokument do dziejów bitwy pod Oliwą. Dodać jeszcze można, że zastosowane przez autora planszy ujęcie kartograficzne (północ u dołu planszy, wobec czego „kosa“ Półwyspu Helskiego skierowana jest ostrzem w lewą stronę) naśladuje wcześniejszą mapę Getkanta z r. 1637 oraz mapę szwedzką z r. 1655<sup>21</sup>, za którymi powtarza też szereg szczegółów kartograficznych, oznaczeń i terminów<sup>22</sup>.

Jak wynika z powyższego pobieżnego przeglądu źródeł biblio- i ikonograficznych, bitwa pod Oliwą była swego czasu jednym z głośniejszych w Europie wydarzeń, skoro znalazła odbicie w tylu różnojęzycznych opisach (ciekawe byłyby ówczesne relacje szwedzkie) oraz w rycinach gdańskich, holenderskich i szwedzkich artystów<sup>23</sup>. Pytanie, czy wszystkie obrazy, jakie współcześnie na ten temat powstały, są nam już znane — wydaje się jednak nadal pozostawać otwarte<sup>24</sup>.

JERZY PERTEK

#### DWA DOKUMENTY POLSKOŚCI MIESZCZAN NA MAZURACH W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Historycy faszystowscy starali się wytwarzać mniemanie, że ludność miasteczek mazurskich była wyłącznie niemiecka. Sprawa przedstawia się jednak inaczej.

Profesor i rektor Uniwersytetu Królewskiego Fryderyk Samuel Bock w I tomie dzieła wydanego 1782 r. pt.: „Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte des

<sup>20</sup> Szwedzi podawali podówczas daty według dawnej rachuby czasu, tzn. według kalendarza juliańskiego.

<sup>21</sup> Obie mapy zamieszczone są u Czołowskiego, o. c., s. 187 i 189, przy czym w drugim wypadku w podpisie pod mapą wydrukowano mylnie „1637 r.“. Właściwa data — 1655 r. — widnieje w legendzie mapy oraz w spisie rycin i map, s. [200] nlb., jak również w tekście (s. 186), gdzie jako twórca mapy podany jest pułkownik Dahlberg. O Dahlbergu patrz: E. Rastawiecki, Słownik malarzów polskich tudzież obcych..., Warszawa 1850, s. 125—128.

<sup>22</sup> M. in. rozczłonkuje Półwysep Helski w wyniku sześciokrotnego połączenia Zatoki Puckiej z pełnym morzem. Planszy „oliwskiej” Wahrberga zamierzam poświęcić szkic osobny.

<sup>23</sup> Wszystkie znane ryciny bitwy pod Oliwą oraz najważniejsze relacje i opracowania pokazane zostały podczas wystawy zorganizowanej w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku z okazji Sesji Pomorskiej Polskiej Akademii Nauk w październiku 1954 r.

<sup>24</sup> Np. w pracy ks. dra T. Kruszyńskiego Sztuka i przemysł artystyczny, zamieszczonej w dziele: Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość, pracy zbiorowej pod redakcją St. Kutrzeby, Lwów 1928 — znaleźć można ślady trzech gdańskich obrazów bitwy (nie licząc akwareli Boya, nie znanej autorowi). Były to: sztych Janssena (s. 375), wiszący w jednej z izb ratusza obraz Milwitza (s. 381) i znajdujący się w Dworze Artusa (?) obraz, który również — jak pisze autor — przedstawiał „zwycięstwo w zatoce oliwskiej floty polskiej nad szwedzką w r. 1627“. Na pytanie, co to mógł być za obraz, nie znajduję na razie odpowiedzi.